Rok XII. Nr. 263 Sosnowiec, środa 22 września 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon: Redakcji 6.16.92, Administracji 6.14.97 ...1.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. ...

Czarna ospa w Mandżukuo

50 tys. chińczyków wzięto do niewoli

LONDYN, 21. 9. Według doniesień z Hong - Kongu, Japończycy dokonali we wtorek przed południem ataku lotniczego na Kanton. — Eskadra japońska bazy operacyjnej na Formozie, licząca 30 ciężkich samolotów do bombardowania, pojawiła się przed południem w okolicy Kantonu i ruszyła do ataku na miasto chińskie, gdzie tymczasem zarządzono alarm lotniczy.

Samoloty chińskie oraz chińskie baterie przeciwlotnicze podjęły walkę z nacierającym nieprzyjacielem, który po okrążeniu miasta i zrzuceniu większej ilości bomb zawrócił i oddalił się w kierunku wschodnim.

Wedle wiadomości, pochodzących ze źródeł chińskich trzy samoloty japońskie zostały zestrzelone i runęły do morza. Szkody wyrządzone bombardowaniem nie są zbyt wielkie.

TOKIO, 21. 9. Z Mandżukuo donoszą o szerzeniu się tam czarnej ospy. Dotychczas zanotowano ponad 200 wypadków tej choroby. Dla przeciwdziałania szerzeniu się zarazy, utworzono wzdłuż południowo - mandżurskiej linii kolejowej i dokoła Hsing - King liczne kwarantanny. Władze mają nadzieję na szybkie zwalczenie niebezpieczeństwa.

TOKIO, 21. 9. Japońskie władze wojskowe komunikują, że armia chińska, licząca 50 tysięcy ludzi, która w okolicy Czoczau otoczona została przez wojska japońskie, skapitulowała i została wzięta do niewoli.

Z Szanghaju donoszą, że na odcinku Lotien - Szen wojska japońskie przystąpiły we wtorek rano do wielkiej ofenzywy. Wojska chińskie, które nie są w stanie wytrzymać naporu wojsk japońskich, rozpoczęły odwrót i cofają się w kierunku na Nan-Siang i Kia-Ting, gdzie znajduje się trzecia i ostatnia linia obronna wojsk chińskich.

ś. † p.

JANINA OLKUSKA

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach opatrzona Św. Sakramentami, zmarła dnia 21 września 1937 r., przeżywszy lat 18.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok ze Szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu do kościoła parafialnego w Pogoni nastąpi w czwartek, dnia 23 września o g. 4-tej popołudniu, następnie na cmentarz miejscowy.

O czym zawiadamiają krewnych, znajomych i przyjaciół stroskani

RODZICE, SIOSTRY, SZWAGIER I RODZINA.

Wilkins uległ katastrofie

w poszukiwaniu za Lewoniewskim

LONDYN, 21. 9. Od soboty brak jest wiadomości o losie znanego podróżnika i lotnika sir Huberta Wilkinsa, który 19 sierpnia wyruszył samolotem z Edmonton w stanie Alberta z 4-ma towarzyszami, udając się na poszukiwanie zaginionego lotnika sowieckiego Lewoniewskiego. Istnieje obawa, że samolot sir Huberta Wilkinsa uległ katastrofie.

MOSKWA, 21. 9. Z wyspy Rudolfa donoszą, że od wczoraj panuje tam pogoda i jeżeli warunki atmosferyczne nie ulegną zmianie, to samoloty ekspedycji lotnika Szewelowa wyruszą w kierunku północnym na poszukiwania Lewoniewskiego.

Poszukiwania będą prowadzone między 28 stopniem 35 min. szerokości północnej i 120 st. długości zachodniej w promieniu 150 km.

———oOo———

SZABLĄ ZA WIERNĄ SŁUŻBĘ

Skargi chłopów podczas procesu racławickiego

MIECHÓW, 21. 9. Na wtorkowej rozprawie o zajścia racławickie nie stawiło się znowu 12 ważnych świadków. Opróżniły się również ławy dla oskarżonych, gdyż prawie wszyscy oskarżeni, odpowiadający z wolnej stopy, pozostali w domach.

Jako pierwszy zeznawał świadek ks. Porada z Kaliny Wielkiej, wioski oddalonej o 11 od Racławic. Ks. Porada zeznał, że w czasie zajść w Racławicach był u niego około godz. 11-tej na plebanii osk. Miruś. Następnie ks. Porada widział tego oskarżonego na mszy św. i potem na procesji a następnie na nieszporach około godz. 15. Oskarżony Miruś nie mógł więc brać udziału w zajściach. Ks. Porada wydał Mirusiowi jak najlepsze świadectwo, jako **człowiekowi spokojnemu, religijnemu biorącemu udział w życiu organizacyj kościelnych a nie będącemu do czasu aresztowania członkiem żadnej organizacji politycznej.**

Ciekawe były również zeznania sołtysa racławickiego Władysława Piekarczyka. Krytycznego dnia przechodził on koło swego domu, gdy usłyszał huk strzałów. Poszedł wtedy do ogrodu, gdzie znalazł trupa Kowalskiego i ciężko rannego Józefa Karkowskiego. Polecił chłopom, by zaopiekowali się rannym i położyli go na trawie, sam zaś poszedł wezwać księdza, a następnie poszukać furmanki, by rannego przewieźć do szpitala.

Po drodze natknął się na dwuch policjantach na koniach i jednemu z nich opowiadał, że idzie po furmankę dla rannego. Drugi policjant uderzył go całą długością szabli i krzyknął: Niech zdechnie! Świadek mówi dalej z żalem w głosie:

„Dziś się ludzie ze mnie śmieją, że za wierną służbę dostałem szablą, a przecież jestem łącznikiem między ludem a władzami“.

Inny świadek twierdzi, że na policję rzucali kamieniami chłopcy.

Świadek Mikołaj Banduła po złożeniu zeznań, żali się przed sądem, że policja w Racławicach nie zawsze dobrze postępowała. Ja jestem stary, mówi świadek i chciałem pójść ogolić się, a następnie do kościoła. Spotkała mnie policja i krzyczała na mnie: wróć, wróć! A dopiero inny policjant powiedział: puście go, niech sobie chłop brodę ogoli i idzie do kościoła. Gdyby na moim miejscu był młody, to na pewno by się bili, bo niemożliwie machali mi nad głowami pałkami.

Litwinow przeciw „burzycielom pokoju“

Na dwóch kontynentach szaleją wojny

które nie zostały wypowiedziane

GENEWA, 21. 9. Na wczorajszym posiedzeniu zgromadzenia Ligi Narodów zabrał głos sowiecki komisarz spraw zagranicznych Litwinow, który w ostrych słowach zaatakował „burzycieli pokoju światowego“.

Oświadczył on, że dwuch członków Ligi Narodów padło ofiarą obcej inwazji, jedno państwo w Europie południowo - zachodniej, drugie w Azji. Co się tyczy Chin, to zostały one zaatakowane przez Japonię bez najmniejszego uzasadnienia. Chiny zalewają setki tys. żołnierzy japońskich zaś blokada wybrzeża chińskiego paraliżuje wszelki handel największego na świecie ośrodka handlowego. Liga Narodów nie może się temu spokojnie przyglądać, gdyż jej milczenie rozzuchwala tylko wrogów pokoju. O nieinterwencji w Hiszpanii nie podobna mówić bez ironii.

Trzy państwa, które wystąpiły z Ligi Narodów, rozpoczęły wojnę z innymi państwami. Wskrzesiły one zasady i teorie okrucieństw i barbarzyństw średniowiecza. Na dwuch kontynentach szaleją wojny, które nie zostały wypowiedziane. Liga Narodów nie będzie w stanie zachować swej egzystencji, jeżeli nie spełni swoich obowiązków. — Jej obowiązkiem jest przyjść Chinom i Hiszpanii z pomocą.

Pomścili śmierć siostry

na jej narzeczonym gen. brygady

NOWY JORK, 21. 9. W Shelbyville w stanie Kentcky został dziś zastrzelony generał brygady Denhardt, który w maju br. odpowiadał przed sądem za zamordowanie swej narzeczonej, został jednak uwolniony od winy i kary. Morderstwa na generale dokonało trzech braci zamordowanej kobiety, którzy w jasny dzień podeszli na ulicy do generała i strzelili do niego kilka razy, zabijając go na miejscu. Sprawcy oddali się następnie w ręce policji. Oświadczyli oni, że chcieli pomścić śmierć swej siostry.

Zwycięska ofensywa wojsk rządowych

na froncie Andaluzji

WALENCJA, 21. 9. Dowódca 8-go korpusu armii rządowej, działającej pod Pozoblanco, przesłał ministrowi obrony narodowej telegram, w którym oświadcza, że w wyniku działań, przeprowadzonych w niedzielę,

wojska rządowe panują nad koleją prowadzącą do Pennaroya.

Prawe skrzydło oddziałów rządowych zajęło pierwsze domy w Granya de Torre Hermosa. Kawaleria zaś zajęła drogę łączącą to miasto z Azuaka. W strefie Valsequillo **wojska rządowe zajęły ostatnie okopy nieprzyjacielskie pod Sierra Tejonera, zdobywając wiele karabinów maszynowych.**

Wskutek gwałtownego ognia artylerii powstańczej, oddziały rządowe musiały się cofnąć, lecz podczas przeciwnatarcia rozbity został batalion powstańczy. Inny batalion został zniszczony w czasie ataku na Granya de Torre Hermosa.

KONTROLA NA MORZU.

LONDYN, 21. 9. Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że w związku z **wprowadzeniem w życie planu kontroli Morza Śródziemnego, brytyjski minister marynarki w otoczeniu kilku wyższych urzędników admiralicji brytyjskiej uda się wkrótce w podróż inspekcyjną po Morzu Śródziemnym.**

Wyjadą oni na pokładzie jachtu admiralicji „Enchantress“ i zwiedzą m. in. Gibraltar, Maltę, Aleksandrię, Palestynę i Cypr.

Nauczycielka z Dąbrowy

najechana przez samochód

Na szosie powiatowej pod Goczałkowicami w pow. pszczyńskim samochód osobowy A 77277 kierowany przez Ewalda Sitkę z Katowic, potrącił idącą w stronę Goczałkowic nauczycielkę Annę P. z Dąbrowy Górniczej, która upadła na jezdnię, doznając obrażeń. P. odwiedziono do miejscowego lekarza.

Z KRAJU

Mężowie katoliccy
NA JASNEJ GÓRZE.

W sobotę i niedzielę bawiła w Częstochowie ogólna-polska pielgrzymka Stowarzyszenia Mężów Katolickich z całej Polski. Brało w niej udział około 60.000 członków. przybyłych przeszło 50 pociągami specjalnymi.

Uroczystości sobotnie zakończyły się imponującą procesją Marjańską.

W niedzielę rano uroczystości rozpoczęły się solennym nabożeństwem polowym. odprawionym przez JE. Ks. Prymasa Hlonda w otoczeniu licznego duchowieństwa. W okół zgromadziły się nieprzejrzane tłumy wiernych. które na stępnie wysłuchały podniosłego kazania, wygłoszonego przez ks. biskupa śląskiego Adamskiego. Na nabożeństwie obecny był m. in. nuncjusz papieski msgr. Cortesi. Po odprawieniu mszy świętej J. E. Ks. Prymas Hlond poświęcił srebrno złote votum w kształcie tarczy z napisem: „Marii, Królowej Polski w hołdzie — Katolicki Związek Mężów„. Votum to złożyła delegacja w otoczeniu pocztów sztandarowych u stóp cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

Kiepura będzie śpiewał
W WARSZAWIE NA F.O.N.

Został już ostatecznie ustalony termin i miejsce koncertu Jana Kiepury podczas Pierwszego Powszechnego Festivalu Sztuki Polskiej w Warszawie.

Nasz słynny tenor śpiewać będzie mianowicie nie na Rynku Starego Miasta. jak to początkowo zapowiadano gdyż istnieje obawa co do pogody. ale w sali kina „Roma“ w Domu Katolickim w Warszawie.

Koncert odbędzie się ostatecznie w dniu 3 października, w niedzielę o godzinie 12 w południe.

Ze względu na to. że Kiepura ofiarował całkowity dochód ze swego koncertu na Fundusz Obrony Narodowej, wstęp na tę imprezę, mimo iż należy ona do programu Festivalu — będzie płatny. Ceny biletów dotąd jeszcze nie ustalono.

Ojciec pomógł synowi
W MORDOWANIU ŻONY.

We wsi Władysławów pod Łazami między kolonistą niemieckim Wilhelmem Braunem a jego żoną Pauliną istniały od dłuższego czasu nieснaski. Szczególnie podjudzał Brauna przeciwko żonie ojciec jego Ludwik, za to. że synowa nie wniosła obiecanego wiana.

Nocy ubiegłej wraz ze swoim ojcem rzucili się znienacka na kobietę. związali ją, zakneblowali usta. poczem wywlekli na strych. gdzie zamierzali ją powiesić. Szamotanie się ofiary z prześladowcami zwróciło jednak uwagę sąsiadów, którzy zaalarmowali całą wieś.

Gromada wieśniaków wtargnęła do mieszkania Braunów i udcięła wiszącą już Braunową z pętli. Zbrodniczego męża i teścia dotkliwie pobito i oddano w ręce policji.

Rodzice uczyli dzieci
KRAŚĆ.

Policja zatrzymała niezwykle zgraną bandę złodziejską okradającą sklepy podczas oglądania towarów w roli klientów Byli to Marjan Malczewski z Radomia. 14-letnia córka jego Marja, Helena Niewiadomska oraz 12-letni syn jej Zygmunt.

Rodzice brali dzieci ze sobą na wyprawy a wyszkolone w kierunku złodziejskim dzieci kradły co się dało. Zbrodniczych rodziców osadzono w więzeniu, a dzieci przekazano sądowi dla nieletnich.

Znowu policjant postrzelony
PRZEZ BANDYTĘ.

Litanję morderczych zamachów na życie policjantów powiększa wypadek jaki zaszedł koło Brodów.

W czasie nocnej patroli natknął się posterunkowy policji państw. Kurek w Ponikwicy na nieznanego osobnika, który w odpowiedzi na wezwanie do zatrzymania się dał doń dwa strzały z rewolweru. Zraniony ciężko w oko posterunkowy upadł nieprzytomny na ziemię. Bandyta zbiegł. Policja podjęła energiczny pościg.

Wstrząsające sceny rozpaczy
STRASZNA KATASTROFA KOLEJOWA WE FRANCJI
Mnóstwo zabitych i rannych

PARYŻ, 21. 9. — Opinia francuska została poruszona tragiczną wiadomością o wielkiej katastrofie kolejowej, jaka wydarzyła się pod Vars w odległości 15 km. od Angouleme.

Wskutek zderzenia się dwu pociągów pośpiesznych jadących do Paryża **poniosło śmierć według dotychczasowych obliczeń 8 pasażerów. a 50 jest rannych.**

Pierwszy pociąg odszedł do Paryża z Angouleme o godz. 20.13. W parę minut puszczono drugi ekspress dodatkowy w tym samym kierunku. Pierwszy pociąg pośpieszny z nieustalonych dotychczas przyczyn wykoleił się w pobliżu Vars. Zanim zdołano zawiadomić o wypadku dróżników kolejowych nadjechał drugi pociąg, który nie mając sygnałów ostrzegawczych jechał pełnym pędem.

W ostatniej chwili maszynista spostrzegł przed sobą światła latarek, którymi personel pierwszego pociągu dawał mu sygnały, aby zatrzymać pociąg. Niestety, było już za późno.

Pociąg wpadł na ostatnie wagony wykolejonego ekspressu.

Pięć wagonów osobowych zostało wskutek zderzenia strzaskanych, a mianowicie trzy stojącego pociągu i dwa w pociągu dodatkowym.

Zaalarmowano stację Angouleme, skąd przybył pociąg ratowniczy z personelem sanitarnym i robotnikami kolejowymi.

W świetle pochodni przystąpiono do demontowania strzaskanych wagonów.

Koło toru kolejowego urządzono pośpiesznie lazaret polowy.

Zewsząd rozlegały się przeraźliwe krzyki rannych, uwięzionych w szczątkach wagonów przez powyginane żelastwo.

Robotnicy piłami stalowymi i aparatami tlenowymi cięli części wagonów, uwalniając z żelaznych kleszczy mdlejących raz po raz z bólu pasażerów.

W jednym z przedziałów znaleziono zgniecione trzy osoby, należące do tej samej rodziny. Matka i syn już nie żyli, 14-letnia córka resztkami sił błagała o ratunek. Zanim zdołano przepiłować żelazne części wagonu, również i ona wyzionęła ducha.

Uratowani pasażerowie napół obłąkani, wdzierali się do strzaskanych wagonów, poszukując swoich krewnych i towarzyszy podróży.

W lazarecie lekarze mieli pełne ręce pracy.

Wciąż przynoszono co raz to nowych rannych, jednych opatrywano, innych ciężko rannych musiano w tak nieodpowiednich warunkach poddawać natychmiastowym operacjom. Na miejscu przeprowadzono amputacje zmiażdżonych przez żelazo części ciała.

Miejsce katastrofy zasłane jest szczątkami wagonów i dziesiątkami waliz. Z rozbitych kufrów powypadały przedmioty należące do pasażerów, tu i ówdzie widać strzępy skrwawionych ubrań i bielizny.

Do godz. 7 rano wydobyto ze szczątków wagonów 8 zabitych i 50 rannych, stan 15 z nich jest ciężki a niektórych beznadziejny, tak, że liczba śmiertelnych ofiar nieszczęścia powiększy się znacznie.

Studio o dwupiętrowej wysokości
W samym sercu rozgłośni katowickiej
Pierwszy gmach radiowy w Polsce

W Katowicach Polskie Radio wybudowało specjalny gmach radiowy dla Śląskiej Rozgłośni: Jest to budynek specjalnie przeznaczony do nadawania programu radiowego. Z tego względu zasługuje on na większą uwagę niż dotychczas, gdyż jest to pierwszy wypadek skonstruowania gmachu przez polskich architektów do tego specjalnego celu.

Budynek radiowy w Katowicach, dzięki dużym walorom architektonicznym, jest ładny i przyczynia się do upiększenia miasta, ponadto stwarza dla Rozgłośni Katowickiej nowoczesne warunki pracy radiowej, co nie pozostanie bez wpływu na jakość programów nadawanych z Katowic.

Przez hall i obszerną poczekalnię wchodzi się na parter, mieszczący prócz biur. wielkie studio nadawcze studio speakerowskie. studio odczytowe i studio kameralne.

Przy budowie studiów w budynku rozgłośni katowickiej zastosowano ostatnie zdobycze techniki. Studia nie są prostokątne ale mają formę trapezów, przyczym sufity nie są gładkie. jak w zwyczajnych salach, lecz mają płaszczyzny załamane w kliny i uskoki. Również ze względów akustycznych studia mają oddzielne fundamenty i oddzielne stropy.

Ze względu na charakter programowy i techniczny radia — studia zbudowane zostały w ten sposób tworząc jakby odrębną całość wewnątrz budynku. Duże studio zajmuje tyle przestrzeni, ile trzy wille sześciopokojowe ze wszystkimi wygodami.

Studio ma dwupiętrową wysokość. Na wysokości pierwszego piętra biegnie dookoło całej sali galeryjka, ktora spełnia również zadania akustyczne. W głębi sali zastosowano nowość dla orkiestry i chórów. a mianowicie kilkustopniową estradę, dzięki czemu można uzyskać lepsze brzmienie poszczególnych grup instrumentów w stosunku do mikrofonu.

Ściany studia wyłożone są specjalnym materiałem dźwiękochłonnym. również podłoga i sufit oddzielone zostały od pozostałych części budynku warstwą materiałów izolacyjnych nie przepuszczających dźwięków.

Ze studia tego nadawać będzie można koncerty w wykonaniu orkiestry i chórów liczących do 150 osób przy ewentualnym udziale publiczności, złożonej z 50 osób.

Cały gmach został zbudowany z materiałów krajowych. rękami polskiego robotnika.

Kto wygrał na loterii?

I i II ciągnieniu dnia wczorajszego padły następujące wygrane.

Stała dzienna wygrana zł. 5.000 — 50134.

Zł. 75.000 — 16011.

Zł. 50.000 — 107021.

Zł. 15.000 — 121588 129365.

Zł. 10.000 — 123510 180705.

Zł. 5.000 — 22552 48762 77849 77859 119473.

Zł. 2.000 — 22466 30889 31849 33188 33427 56916 70024 70430 78841 93293 114016 122100 122641 128637 132047 158067 174116 183754 194685 194723.

Zł. 1.000 — 4052 6198 18676 21524 28141 36267 39472 55549 61312 73383 73645 74331 74969 79362 88920 90973 96238 100620 101257 104716 104754 103177 117604 119445 126989 151511 155215 170210 175550 18051 191420 193748.

W III i IV ciągnieniu padły wczoraj następujące wygrane:

Stała dzienna wygrana zł. 20.000 na nr. 73923.

Zł. 10.000 — 57245 159606.

Zł. 5.000 — 26623 32128 65308 89069 103377 170575.

Zł. 2.000 — 11916 17442 23533 55139 85806 93536 96845 106886 137860 144134 157330 185718.

Zł. 1.000 — 13996 19541 44896 48065 54224 57245 57371 65037 71513 72702 73271 73608 76786 97455 104975 112975 112642 117677 120279 122871 123977 129434 130192 131851 145792 145238 146906 161843 163941 174493 191947.

5 kaliszan otrzyma
18 MILIONÓW SPADKU.

Kalisz jest teraz pod wrażeniem wiadomości o spadku 18 milionów. jaki może przypaść w udziale pięciu miejscowym obywatelom. Stefanowi. Stanisławowi, Franciszkowi i Sabinie Skrzybalskim i Franciszkowi Maciejewskiemu.

W roku 1805 wyemigrował do Francji Ignacy Maciejewski. który dorobił się tam milionowego majątku.

Umierając zostawił w spadku 18 milionów franków. które zostały ulokowane w banku we Francji.

Sprawą tą zainteresował się „Generalny specjalny instytut dla wyszukania spadków“ i począł szukać spadkobierców.

W tych dniach bawił w Kaliszu jeden z adwokatów z Francji, który przeprowadził pewne rozmowy ze spadkobiercami milionera.

Obecnie adwokat wyjechał do Argentyny, gdzie ma zamieszkiwać inny bliski krewny zmarłego.

Zainteresowane osoby zwróciły się do kaliskich adwokatów. aby zajęli się sprawą wielkiego spadku

KWIATEK PRZY KOŻUCHU

W dziurze poleskiej i mieście Chełmie

W jednej z gmin na wschodzie Polski zdarzył się wypadek, że wójt gminy wybudował piękny lokal gminny i tam mieszkanie dla siebie. Gdy piękny gmach stanął już gotowy, mieszkańcy gminy podnieśli zarzut że dom ten, „prawdziwy gmach reprezntacyjny” — jak na stosunki poleski, jest zbyt kosztowny.

Na to wójt bronił się tym, że przecież gmach ten kosztował zaledwie 44.000 zł.

Tak! możliwe, że była to tania budowa. Ale inwestycja była przeprowadzona z pieniędzy podatkowych, wyciśniętych z ubogiej ludności rolniczej. I tu sprawa jest w nieporządku.

Przysłowiony kwiatek przy kożuchu wciąż jest w Polsce aktualny. Czy będzie to piękny reprezentacyjny gmach władzy centralnej w stolicy, czy urząd gminny na Polesiu. Oczywiście, że tęsknimy za piękną formą naszego życia zewnętrznego, ale powinniśmy organizować nasze życie według pewnej hierarchii potrzeb. Tyle się o tym pisało i mówiło. Zdawałoby się, że nauczyliśmy się tego — aż tu

urząd gminny w jednej dziurze raptem owe 44000 zł. wywalone na polesiu,

gdzie trzeba ludności dać teraz coś innego, a nie piękne poczekalnie, w których by mogła czekać na audiencję u pana wójta!

* * *

Zarząd miasta Chełma otrzymał 2 milionów złotych na dokończenie budowy słynnej w całej Polsce dyrekcji kolejowej w Chełmie, której gmachy latami całymi stały niedokończone, puste.

Dokonał się w ten sposób znów inny kwiat przy kożuchu polskiej rzeczywistości.

Pogodziliśmy się już z tym, że innej drogi nie było; że dyrekcja kolejowa musi znajdować się w nowozbudowanym mieście urzędniczym.

Jest jednak przykro wspominać, jak to często w Polsce organizując nasze życie od podstaw, a więc bez żadnych zaległości, po pewnym czasie wybierać musimy mniejsze zło, jako konsekwencje popełnionych błędów i nieudolności.

Pogłoski o wizycie MIN. BECKA W BERLINIE.

Według informacyj niektórych tutejszych dzienników, powołujących się na niemieckie źródła oficjalne, minister Beck w drodze powrotnej z Genewy zatrzyma się w Berlinie, celem omówienia z miarodajnymi czynnikami niemieckimi ostatnich wydarzeń na odcinku stosunków polsko-niemieckich. Według zapewnień tych kół, berlińskie rozmowy min. Becka doprowadzą do wspólnej deklaracji, która będzie równocześnie ogłoszoną w Berlinie i Warszawie w sprawie uregulowania kwestji mniejszości niemieckiej w Polsce i polskiej w Niemczech.

Pogłoskę o takiej deklaracji podało w ub. tygodniu jedno z pism niemieckich w Gdańsku, zaznaczając, ze ogłoszenie deklaracji nastąpi niebawem.



WIELKIE MANEWRY FRANCUSKIE.

Zdjęcie nasze przedstawia moment powitania przez francuskiego ministra Wojny Daladier, przedstawiciela armii polskiej na manewrach francuskich gen. dyw. Norwid - Neugebauera w czasie manewrów w Alençon. Obok min. Daladier stoi na prawo generalisimus armii francuskiej gen. Gamelin, zaś na prawo całej grupy, angielski minister Wojny Hore Belisha.

Z NOTATNIKA

Sezon polityczny

Wraz z powiewem jesieni w polityce mówić zaczynają o nowym politycznym sezonie. Sezon ten rozpocząć ma wielka narada na Zamku u Pana Prezydenta, w której udział wziąć mają Marszałek Śmigły Rydz, premier Sławoj - Składkowski, wicepremier Kwiatkowski i minister Beck.

Na naradzie tej wytyczone być mają linie polityczne — zarówno wewnętrzna jak i zagraniczna.

W tej chwili na łonie dawnej sanacji powstały dwa kierunki. Kierunek pierwszy reprezentuje określana przez prasę opozycyjną jako „prawica legionowa“, grupa która skupia się dookoła Ozonu i pragnie widzieć na stolcu premierowskim płk. Koca, przy czym w gabinecie tym rezerwuje ostatnio tekę również dla plk. Sławka, którego stosunek do plk. Koca miał ulec zmianie.

Drugi kierunek reprezentuje t. zw. „lewica legionowa“, która firmuje nadzieje o swoim rządzie nazwiskami Poniatowski — Bartel.

Zainteresowanie w świecie politycznym wprowadził coraz wyraźniejszy antysemicki kierunek Ozonu i zapowiedź generała Galicy o dążeniach Obozu Zjednoczenia do zmiany ordynacji wyborczej.

Wielkie manewry jesienne W SOWIETACH.

Na Białorusi rozpoczęły się wielkie manewry armji czerwonej, w których biorą również udział szefowie sztabów armii litewskiej, łotewskiej i estońskiej. W manewrach tych wezmą udział liczne jednostki zmotoryzowane. Głównym zadaniem manewrów będzie dokonanie przy istniejącym obecnie systemie dróg i środków komunikacyjnych, nie wyłączając kolumn samochodowych, przerzutu wielkich jednostek armii z jednego odcinka frontu na drugi.

Na teren manewrów przybyli już marszałkowie sowieccy, Woroszyłow Jegorow i Budienny.

Litwinizacja dzieci polskich

Egzamin z przywiązania do mowy ojczystej

Nowa fala prześladowań Polaków na Litwie

[illegible] okresie ciszy wakacyjnej, kiedy [illegible] notowano co pewien czas [illegible] no nauczycieli polskich, uczą[illegible] prywatnie po domach języka [illegible]skiego, władze litewskie przystąpiły ze zdwojoną energią do prześladowań, skierowanych przeciwo ludności polskiej, zamieszkałej na Litwie. Z rozpoczęciem nowego roku szkolnego litewskie ministerstwo oświaty zwróciło specjalną uwagę, zwłaszcza na trzy polskie gimnazja polskie: w Kownie, Wiłkomierzu i Poniewieżu. Przy akompaniamencie huraganowych ataków prasy litewskiej, domagającej się

„specjalnej uwagi dla zagadnień szkolnych mniejszości polskiej“,

władze swymi zarządzeniami starają się doprowadzić do zamknięcia tych trzech średnich zakładów naukowych, jakie pozostawiono do tej pory ponad 200---tysięcznej ludności polskiej w Litwie.

Represje przeciwko Polakom na Ltwie są zgoła innego rodzaju, aniżeli w krajach, gdzie również szkoła polska napotyka na znaczne trudności. Nie ma tutaj mowy o terrorze fizycznym, o napadach bojówek. Zbyt głęboko zakorzeniona jest obawa i strach wśród Litwinów, przed Polakami aby mogli sobie na to pozwolić. Natomiast wykorzystują oni z całą perfidią zarządzenia i przepisy wydawane w rozmaitych okresach mające na celu zupełne wyniszczenie polskości na Litwie.

W roku bieżącym stosowane jest z całą surowoścą zarządzenie, na mocy którego

prawo do pobierania nauki w języku polskim mają jedynie dzieci rodziców, posiadających adnotację w paszporcie, iż są narodowości polskiej.

Wiadomym jest zaś na jakie trudności napotykają ci obywatele litewscy narodowości polskiej, którzy przy wydawaniu dowodu osobistego domagają się wpisania ich do narodowośc polskiej. Jeżeli pozostają w jakichkolwiek stosunkach zależnści od urzędu, przedsiębiorstw, zakładów przemysłowych czy instytucji litewskich, to wpisanie tej adnotacji pociąga za sobą automatyczne pozbawienie pracy, wysiedlenie z zajmowanego mieszkania, odebranie pożyczki bankowej oraz najrozmaitsze szykany administracyjno — polityczne. Wielu zaś spośród Polaków, zwłaszcza zamieszkałych we wsi, jest niedostatecznie uświadomiona w labiryncie przeróżnych przepisów administracyjnych i nie wie, iż przy wyrabianiu dowodu osobistego należy domagać się umieszczenia w nim wspomnianej adnotacji.

Opierając się więc na tym, iż wielu spośród Polaków, którzy do tej pory posyłali swe dzieci do szkół polskch nie posiada w dowodach osobistych tej adnotacji,

władze litewskie poczęły masowo zabraniać przyjmowania dzieci do szkół polskich.

Do tej pory bowiem wystarczała deklaracja piśmienna rodziców, stwierdzających swą narodowość polską i domagających się na podstawie tego, przyjęcia ich dziecka do szkoły polskiej. Teraz zaś jest inaczej. Tego rodzaju postępowanie opierające się na wykorzystywaniu bądź nieświadomości, bądź represji władz policyjnych, ma na celu pozbawienie polskich szkół odpowiedniej ilości dzieci i doprowadzenia w rezultacie do zamknięcia szkoły.

Los trzech polskich gimnazjów w Litwie stoi więc pod znakiem zapytania. O ile władze litewskie nie zmienią swego stanowiska, w takim razie

może dojść do zamknięcia kilku klas, skutkiem braku odpowiedniej ilości uczniów,

co w rezultacie może doprowadzić do zamknięcia całego zakładu. Nie koniec jednak na tym, albowiem rozporządzeniem ministra oświaty zamknięto klasę podwstępną w gimnazjum polskim w Wiłkomierzu. Wszelkie petycje rodziców, domagających się zmiany tej decyzji, pozostały, jak do tej pory, bez odpowiedzi. Zarządzenie to ma na celu postawienie gimnazjum polskie w Wiłkomierzu w takiej sytuacji, aby w roku przyszłym zlikwidowano z kolei klasę wstępną dla braku odpowiedniej ilości kandydatów, za rok zaś klasę pierwszą itd. Działanie tego procesu jest powolne, niemniej jednak pewne.

Wszystko to świadczy, iż ludność polska w Litwie z nowym rokiem szkolnym jest znowu narażona na wielkie trudności, na egzamin z przywiązania do ojczystej mowy.

Problemy dnia

Koszty żywności i spadek bezrobocia

Kilka danych o sprawach socjalno-gospodarczych woj. kieleckiego

Województwo kieleckie pod względem uprzemysłowienia zajmuje czwarte miejsce, zdawałoby się więc, że koszty żywności powinny też utrzymywać się na poziomie innych województw uprzemysłowionych. Okazuje się jednak, że

koszty żywności w naszym województwie były w połowie roku bieżącego niższe nie tylko przy porównywaniu z kosztami w województwach bardziej uprzemysłowionych, ale i takich, które są bardziej rolnicze, jak np. województwa krakowskie i poznańskie.

Koszty te są tylko nieco wyższe od najbardziej rolniczego województwa mianowicie województwa lubelskiego. W cyfrach wygląda to w ten sposób, że gdy wskaźnik kosztów utrzymania dla Warszawy wynosił 53.3 dla Łodzi 54.1, to dla Kielc tylko 52.1.

Wzrost produkcji i zbytu artykułów przemysłowych, o czym pisaliśmy wczoraj, musiał się też dodatnio odbić na rynku pracy. Spadek bezrobocia jest istotnie duży.

W styczniu bezrobotnych w woj. kieleckim było 56537, a w czerwcu 26080.

Oczywista, roboty sezonowe zawsze nie tylko w tym roku, odciążają rynek pracy i porównanie stanu tego rynku ze stycznia z czerwcem zawsze wypadnie z korzyścią dla miesiąca letniego, ale w roku bieżącym spadek bezrobocia jest znaczniejszy od takiegoż spadku z kilku lat ubiegłych, a co jeszcze bardziej jest wymowne i dobrze świadczące o rozmachu gospodarczym województwa kieleckiego, to mianowicie, że procentowy stosunek bezrobotnych w naszym województwie do ogólnej ich ilości w Polsce znacznie się obniżył w porównaniu z ubiegłymi latami 1935 i 1933 do cyfry 8. 9 procent. Wskazuje to, że

likwidacja bezrobocia w województwie kieleckim idzie szybciej niż przeciętnie w innych województwach,

co przypisać należy szybszemu ożywianiu się w nim życia gospodarczego.

Oczywiście daleko jest jeszcze do stanu, który mógłby wzbudzić zupełne zadowolenie.

Sytuacja robotników i pracowników umysłowych nie jest jeszcze tego rodzaju, żeby można było powiedzieć, iż polepszenie się sytuacji gospodarczej odczuli oni w całej pełni.

Bezstronnie jednak trzeba stwierdzić, że naogół jest lepiej niż było.

(ć.)

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Mieszkam w Sosnowcu

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze niedzielnym w rubryce „Drzazgi" ukazała się notatka, że opuściłem Zagłębie.

Otóż zawiadamiam, że informacja co do opuszczenia przezemnie Zagłębia jest nieprawdziwą, bo nadal mieszkam w Sosnowcu, zmieniając tylko mieszkanie. O komentarze nie wiele mi chodzi.

Prosząc o zamieszczenie powyższego pozostaję

Z poważaniem

Marian Kantor - Mirski

Redaktor Monografii Zagł. Dąbr.

Z Zagłębia do Sandomierza

Tańszy sposób usplawnienia Przemszy

I w Brynicy także będzie więcej wody

W związku z szybkim postępem rozbudowy Okręgu Centralnego te działy przemysłu, które przypuszczalnie w niedalekiej przyszłości wejdą, czy to jako dostawcy czy to jako odbiorcy, w bliższy kontakt z powstającym w tym okręgu przemysłem,

zaczynają się żywo interesować stworzeniem nowych i być może — tańszych możliwości transportowych przez usplawnienie Przemszy i Wisły.

Jak się dowiadujemy, budowa odpowiedniej drogi wodnej przy pomocy praktykowanych normalnie robót wodnych, t. j. przy pomocy budowy kanałów, kanalizacji lub regulacji rzek, w tym wypadku zarówno ze względu na konieczny pośpiech, jak i z uwagi na olbrzymie koszty, nie wchodzi na razie w rachubę. Wobec tego zdecydowano się tymczasowo na zupełnie odmienny sposób poprawienia warunków żeglugowych na Przemszy i Wiśle, a mianowicie przez

budowę specjalnych zbiorników retencyjnych. Zbiorniki te zasilając wodą Bronicę, Białą Przemszę i górny bieg Wisły, umożliwiłyby podniesienie obecnego poziomu wody na tych rzekach o 30—40 cm.

stwarzając w ten sposób drogę wodną o głębokości co najmniej 1 m. Przy tej głębokości ładowność jednostki transportowej mogłaby już, zależnie od pory roku, wynosić od 100 — 300 t. Łączny koszt wykonania wspomnianych zbiorników i innych związanych z tym robót, niezbędnych dla usplawnienia Przemszy i Wisły na przestrzeni

od Zagłębia węglowego do Sandomierza, nie powinien przekraczać sumy około 45 mil. złotych,

co już niewątpliwie leży, zwłaszcza przy rozłożeniu wspomnianych robót na okres paru lat, w ramach naszych możliwości budżetowych.

DRZAZGI.

Robotnicy na widowni

W ubiegły poniedziałek odbyło się w teatrze sosnowieckim pierwsze w tym sezonie przedstawienie dla robotników, zorganizowane przez Związek przyjaźni. Dano komedię Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może.."

Przed przedstawieniem inauguracyjnym przemówienie o teatrze robotniczym wygłosił w dobrej formie naczelnik K. Nawrocki.

Powiedzenie, że w poniedziałek wieczorem teatr sosnowiecki był teatrem robotniczym, należy traktować jako sympatyczną przenośnię, słuszne bowiem jest zdanie, wysoko ceniących sztukę sceniczną, że nie ma teatrów dla takiej czy innej klasy społecznej, są tylko poprostu teatry i basta.

Nazwanie teatru robotniczym wywołuje zaraz skądinąd umotywowane podejrzenie wśród samejże robotniczej publiczności, że jest to jakiś teatr gorszy, niż ten, do którego chodzi burżuazja.

Różnica może się wydawać niejednemu taka sama, jaka istnieje między domkami robotniczymi a willą pana dyrektora.

Tymczasem, jak wiadomo, zarówno w którąś tam sobotę na zwykłej inauguracji, jak w ub. poniedziałek dla robotników, teatr był ten sam, aktorzy ci sami, komedia ta sama i nawet mówca nacz. Nawrocki ten sam, tylko, że na otwarciu teatru przemawiał w imieniu zarządu miasta, a w ub. poniedziałek w imieniu zarządu Związku przyjaźni. — Różnica w naszych warunkach nieistotna.

Więc nie ma w Sosnowcu teatru robotniczego w tym sensie, jak są, niestety, ciasne i niehigieniczne domki robotnicze. Są tylko poprostu przedstawienia po tańszych cenach.

Na poniedziałkowym przedstawieniu miejsca były zajęte do ostatniego Dla wielu miejsc zabrakło.

Jeżeli na sztuczce Niewiarowicza nasz teatr okazał się za ciasny, to cóż dopiero będzie się działo na „Róży" Żeromskiego. Będzie jeszcze ciaśniej i duszniej. Musi jednak tak być, bo sprawa nowego gmachu teatralnego w Sosnowcu, to narazie róże na wierzbie.

(C).

——XX——

Przy głośniku

SPOWIEDŹ SAMOTNIKA.

W środę, dnia 22 września o godz. 16.00 przemówi przed mikrofonem Krakowskiej Rozgłośni Jan Wiktor w cyklu „Z mojego warsztatu".

Spowiedź samotnika z Pienin otworzy nam wnętrze jego cichej pracowni w willi „Szalay" w Szczawnicy. Wielki literat idący samotnie przez życie opowie nam o męce i radości twórczości literackiej, o swym umiłowaniu wszystkiego co polskie, o swych wędrówkach pod mostami Paryża i po przytułkach dla bezdomnych w Warszawie .

Usłyszymy o tajemniczym Ojcu Cyprianie, co przeleciał z Kryny do Tart, który ożyje w najnowszej powieści Wiktora. Najciekawszym jednak może w tej spowiedzi będzie określenie stosunku wielkiego pisarza do jego zawodu. „Gdybym miał syna, któryby objawiał chęć poświęcenia się pisaniu, to bym go w kołysce zadusił, aby uchronić o przed czekającymi go upokorzeniami, ciężką dolą rozczarowania i borykaniem z przeciwnościami. Gdybym się miał narodzić po raz drugi, to bym nie prosił o nic innego, tylko o to, abym mógł być pisarzem. Tyle bowiem radości i szczęścia przynosi ta najszczytniejsza służba, ta najpiękniejsza praca. Pisarz to kajdaniarz bez jutra, bezdomny katorżnik przykuty piórem do stolika, kajdaniarz, który nie przeklina, ale błogosławi każdą chwilę życia, kiedy może pracować".

MAŁŻEŃSTWO.

— Doprawdy nie wiem, Henryku, jak ty byś mógł żyć beze mnie?

— ak? Tan ej!

Żołnierzami są i po za wojskiem

Szczegółowy program obchodu „Dnia Rezerwisty" w Sosnowcu

SOBOTA. DNIA 25 WRZEŚNIA 1937 r.

Godz. 18 — zbiórka oddziałów Zw. Rezerwistów i bratnich organizacyj w mundurach z pochodniami przed gmachem zarządu miejskiego przy ul. Pierackiego. Orkiestrę dostarczy zarząd grodzki Zw. Rezerwistów. Oficerowie rezerwy przy szablach, koło Zw. Rezerwistów ze Sielca z bronią, reszta organizacyj i kół Zw. Rez. w mundurach lub conajmniej w czapkach związkowych. Koła Zw. Rez. Milowice, Klimontów i Niwka, jako znacznie oddalone od centrum miasta w capstrzyku udziału nie biorą.

Godz. 18.20. — Raport oddziałów komendantowi grodz. Feder. PZOO.

Godz. 18.30. — Raport całości komendantowi garnizonu sosnowieckiego. Capstrzyk poprowadzi por. rez. Nawrat, ulicami: M. Rydza Śmigłego, 3 Maja, Piłsudskiego, Prez. Mościckiego, Małachowskiego i Pierackiego, gdzie przed ratuszem nastąpi rozwiązanie capstrzyku. Oddziały biorące udział w capstrzyku zapewniają sobie oświetlenie pochodniami.

NIEDZIELA, DN. 26 WRZEŚNIA 1937 r.

Godz. 8. — Zbiórka członków ZOR. i OZPR. (ze sztandarem), o ile możności ze szablami, oraz wszystkich bez wyjątku kół Zw. Rezerwstów z bronią i bez broni z orkiestrą i sztandarem na boisku PW. przy ul. Aleja M. Mireckiego. Oddziały rezerwistów bez broni conajmniej w czapkach związkowych. W cywilnych ubraniach stawią się ci rezerwiści, którzy świeżo opuścili szeregi wojska.

Godz. 8.30 — Przybycie na boisko PW. bratnich organizacyj w mundurach i ze sztandarami. Zw. strzelecki, PW.. kolejowe i PW. pocztowe przybędą o ile możności z bronią.

Komendanci oddziałów i kół wręczą na piśmie adjutantowi w całości raporty stanu liczebnego.

Godz 9.15. — Odmarsz oddziałów do kościoła parafialnego. Poczty sztandarowe Federacji przed zwartymi oddziałami poprowadzi wiceprezes Federacji kpt. rez. Knapik.

Godz. 10. — Nabożeństwo w kościele prafialnym. Poczty sztandarowe, oddziały w „kozły broń" po czym zwarcie wchodzą do kościoła.

Godz. 10.40. — Przemarsz do ratusza ulicami: prez. Mościckiego, Małachowskiego i Pierackiego. Komendant koła Zw. Rez. Dębowa Góra z rezerwistami w czapkach związkowych odgrodzi uprzednio plac przed ratuszem, gdzie się ustawią oddziały. Poczty sztandarowe ustawią się z lewej i prawej strony wejścia do gmachu Zarządu Miejskiego. Oddziały w szyku rozwiniętym kompaniami frontem do ratusza. Odległość między kompaniami wzgl. poszczególnymi rzutami 6 m.

Godz. 11. — Raport — ślubowanie rezerwistów — odegranie hymnu państwowego — przemówienia przedstawiciela władz wojskowych i p. prezydenta Kaczkowskiego.

Godz. 12. — Odmarsz do defilady ulicami: Marsz. Śmiglego Rydza i 3 Maja. Defilada przed przedstawicielami władz państwowych i wojskowych obok płyty Nieznanego Żołnierza. Za orkiestrą poczty sztandarowe federacji, które po przemaszerowaniu przed odbierającymi defiladę ustawią się na prawo od trybuny. Defiladę oddziałów Zw. Rezerwistów i Organizacyj poprowadzi komendant grodzki Federacji PZOO. i Zw. Rez. Po defiladzie przemarsz oddziałów na boisko PW., celem złożenia broni.

Godz. 13. — Wspólny żołnierski obiad w domu społecznym przy ul. Żytniej 10, przy udziale przedstawicieli władz wojska, członków komitetu obchodu, delegacyj bratnich organizacyj itd., przemówienia, wręczenia dyplomów.

Godz. 14.30. — Zabawa w parku gwarectwa „Hr. Renard" w Sosnowcu, przy ul. Legionów, z którego czysty dochód przeznaczony jest na dożywienie i przedszkola dzieci rezerwistów.

Zarząd i komenda grodzka Związku Rezerwistów w Sosnowcu apelują niniejszym do wszystkich organizacyj wchodzących w skład Federacji PZOO. oraz do wszystkich bratnich i pokrewnych Zwązków i organizacyj o jaknajliczniejsze wzięcie udziału ze sztandarami i umundurowanymi oddziałami (ewent. delegacjami ze sztandarami) w powyższym obchodzie, tak, aby „Dzień Rezerwisty" jako święto orgnizcyjne rezerwisty polskiego, wypadł na terenie Sosnowieckiego starostwa grodzkiego jak najlepiej.

Komendant Grodzki Federacji PZOO. Zw. Rezerwistów: **(—) G. Zygadlowicz kpt. rez.**

Prezes Zarządu Grodzkiego Związku Rezerwistów: **(—) H. Almstaedt por. rez.**

Na froncie pracy i płacy

W górnictwie zapowiada się arbitraż przymusowy

Pertraktacje przedstawicieli robotników z przemysłowcami

Stosownie do zapowiedzi odbyła się wczoraj pod przewodnictwem inspektora pracy w Sosnowcu konferencja przedstawicieli Rady zjazdu z delegatami związków robotniczych w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej, w szczególności omawiana była sprawa podwyżki płac.

O ile chodzi o związki to każdy z nich w sprawie podwyżki płac wysunął inne żądania, które wahały się od 10 do 30 procent.

Po dłuższych pertraktacjach sprawa ta została jednak przez związki **uzgodniona, wysunięto bowiem żądania o 10 procentową podwyżkę płac. Przedstawiciele Rady Zjazdu nie zgodzili się na wysunięte żądania związków i wogóle nie chcą słyszeć o żadnych podwyżkach płac.**

Jutro przyjeżdża do Sosnowca główny inspektor pracy inż. Klott, który jeszcze w tych sprawach przeprowadzi rozmowy zarówno z rzedstawicielami Rady Zjazdu, jak i związkami robotników.

Gdyby i konferencje przeprowadzone przez insp. Klotta nie doprowadziły do wspólnego porozumienia, to należy się spodziewać arbitrażu, jednak tym razem arbitrażu przymusowego.

Robotnicy wszystkich kopalń wysunęli żądania podwyżki płac i przyjęcia do pracy robotników, którzy zostali zredukowani.

Strajk odbył się na kop. „Saturn" o godz. 11 przed południem na „Jowiszu" i na „Marsie" przed zjazdem.

Przebieg strajku spokojny.

Demonstracyjny strajk

NA 3-CH KOPALNIACH TOW. „SATURN".

W ub. poniedziałek na kop. „Saturn" na „Jowiszu" w Wojkowicach Kom. i na „Marsie" w Łagiszy wybuchł jednogodzin. strajk protesta cyjny, w związku z pertraktacjami o nową umowę zbiorową w przemyśle górniczym.

Młodzież gimnazjalna z Dąbrowy

nie chce jeździć do Sosnowca

W związku z rozpoczęciem się roku szkolnego powstał projekt **przeniesienia wydziału humanistycznego z gimnazjum dąbrowskiego do gimnazjum im. B. Prusa w Sosnowcu.**

Projekt ten powstał, celem uzupełnienia kompletu uczniów w gimn. Prusa w Sosnowcu.

Przeciwko tym zmianom zaprotestowali rodzice uczniów gimnazjum w Dąbrowie oraz w związku z tym jeździła nawet specjalna delegacja do kuratora szkolnego w Krakowie.

Pan kurator przyrzekł delegacji że **sprawę tę rozpatrzy ponownie i wyda w najbliższych dniach decyzję.**

W skład delegacji, która jeździła do Krakowa wchodzili pp.: prez. Trzęsimiech, dyr. Kałkowski, dr. Kruszewski i p. Skrzywankowa.

Echa tygodnia w Dąbrowie

polskiego handlu i rzemiosła

Uzupełniając nasze poniedziałkowe sprawozdanie z tygodnia polskiego handlu i rzemiosła w Dąbrowie Górniczej, zamieszczamy poniżej szczegóły o reklamowym korowodzie, który zwracał ogólną uwagę pomysłowością. Korowód ten ustawiony za pochodem w którym

wzięło udział kilka tysięcy osób z 29 sztandarami,

złożony był z 24 platform i aut.

Na nich umieszczone były ekspona ty firm handlowych i rzemieślniczych Z firm handlowych wystawili swoje eksponaty: „Magazyn Współczesny", Schabowski Kaleciński, Grochowski, Owczarek, Woźniak Emil, oraz wspólny wóz chrześcijańskich firm obuwia.

Dużą uwagę w pochodzie zwracały eksponaty cechu piekarskiego, krawieckiego i stolarskiego.

Poza tym szły szeregami wozy reprezentujące nasz rodzimy przemysł: firma „Dzwon" — przemysł mydlarski, Koziński — fabryka gilz, Majcherczyk — przetwórnia octu, Lactolin — kremy i pudry i 2 auta Spółdzielni Mleczarskiej.

„Będę śpiewał w Sosnowcu w hali fabrycznej i chcę,

by wszyscy robotnicy byli obecni"

mówi znakomity śpiewak Jan Kiepura

W jednym z warszawskich pism popołudniowych zamieszczony był w dniu wczorajszym wywiad z Janem Kiepurą w związku z jego bliskim przyjazdem do Polski.

Między innymi, na temat przybiecanego przez Kiepurę koncertu w Sosnowcu, czytamy co następuje:

— Jakie są pana plany artystyczne na najbliższą przyszłość?

— W październiku będę w Warszawie i dam dwa koncerty. Jeden na F. O. N., drugi w Operze. Poza tym mam cały szereg miast, którym winien jestem koncerty. Są to: Poznań, Lwów, Sosnowiec.

— Niech pan napisze, że będę śpiewał w Sosnowcu w hali fabrycznej i chcę, aby wszyscy robotnicy, wszystkich odcieni politycznych, byli obecni.

Jakże mi miło będzie zobaczyć, że w czasie mojego półtoragodzinnego koncertu w kąt pójdą waśnie i swary — wszyscy słuchać będą w spokoju i zgodzie.

Ze swej strony dodajemy, że projektowany koncert ma się odbyć w hali fabrycznej dawnej fabryki Schön na przy ul. 1 Maja w Sosnowcu.

Tydzień szkoły powszechnej

W BĘDZINIE.

Dziś o godz. 19-tej w sali posiedzeń rady miejskiej w Będzinie odbędzie się organizacyjne posiedzenie komitetu obchodu Tygodnia Szkoły Powszechnej.

Tydzień ten obchodzony będzie od 2 do 10 października.

Nowy proboszcz

W BĘDZINIE.

Dnia 3 października odbędzie się uroczyste wprowadzenie nowomianowanego proboszcza do parafii kościelnej w Będzinie. Proboszczem został mianowany ks. W. Zawadzki, dotychczasowy proboszcz parafii Rząsnia.

Drugą ochronkę

OTWARTO W CZELADZI.

Staraniem Związku Obywatelskiej kobiet w Czeladzi zostało zorganizowane drugie przedszkole dla nieletnich dzieci w Czeladzi.

W ub. niedzielę odbyła się uroczystość poświęcenia nowootwartej ochronki przy licznym udziale dzieci i ich rodziców. Aktu poświęcenia lokalu dokonał ks. Fr. Szuba. Lokal mieści się przy ul. Staszica, w domu p. J. Wieczorka. Z okazji tej uroczystości organizatorki obdarzyły dzieci słodyczami.

Za „polskie świnie"

3 MIESIĄCE ARESZTU.

Podczas odbywających się zawodów sportowych (biegów przez miasto) w Dąbrowie, mieszkanka Dąbrowy Aniela Wyszyńska (Kr. Jadwigi 1-a), usiłując przedostać się przez tłum, wyrażała się pod adresem osób, które nie chciały jej przepuścić, słowami „polskie świnie".

Pociągnięta do odpowiedzialności sądowej W. stanęła wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu i skazana została na trzy miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary na trzy lata.

Wiadomości bieżące

Środa 22 Wrzes.	Dziś: Tomasz Jutro: Tekla Wschód słońca 5.21 Zachód słońca 17.36

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś w Olkuszu — sala kina „Orzeł" o godz. 20.30 — przebojowa komedia w 3 aktach Romana Niewiarowicza p. t. „Gdzie diabeł nie może.."

Jutro w czwartek o godz. 20.30 — jeden gościnny występ znakomitego baletu Cieplińskiego z udziałem europejskiej sławy tancerek: Zizi Buczyńskiej, Janiny Szmołcówny, Jadwigi Hryniewiekiej oraz Jana Cieplińskiego, baletmistrza oper w Sztokholmie, Budapeszcie, Warszawie i Buenos Aires i Wacława Wierzbickiego, pierwszego tancerza baletu Opery Warszawskiej. Bilety wcześniej nabywać można w firmie Wł. Czechowski, ul. 3 Maja 8.

W piątek 24 bm. o godz. 20.30 — „Gdzie diabeł nie może.." Ceny miejsc od 25 gr.

W sobotę premiera znakomitej komedii Jana Vaszary'ego pt. „Małżeństwo". Udział bierze cały zespół. Reżyseria St. Szpiganowicza.

—oo—

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE — Tajny plan K. .
PATRIA: Nieznośna dziewczyna
EDEN: Mały czarodziej
RIALTO: Pod Twoim urokiem

—oo—

— **ZEBRANIE CZŁONKÓW ŚWIETLICY W CZELADZI.** Świetlica im. St. Żeromskiego w Czeladzi po przerwie wakacyjnej wznowiła swą działalność. W środę o godz. 6.30 wiecz. w szkole nr. 4 na Skalce odbędzie się ogólne zebranie wszystkich członków.

Czytelnicy nasi

komunikują nam, że...

Mamy już jesień niebawem nadejdzie i zima, a z nią przyjdą dnie słotne i mroźne.

Dyrekcja tramwajów elektrycznych w Zagłębiu mając powyższe na uwadze zamierza ustawić w kilku punktach miasta na przystankach tramwajowych specjalne budki, w których pasażerowie mogliby schronić się w czasie niepogody.

Taką budkę dyrekcja tramwajów zamierza dla wygody pasażerów ustawić pod Milowicami na ostatnim przystanku. Mieszkańcy tej dzielnicy komunikują nam z wielkim ubolewaniem, że projekt ustawienia w tym miejscu budki tramwajowej został podobno zaniechany, ponieważ nie zgadza się na to właściciel terenów, na których ma stanąć budka.

* * *

Ulica Moniuszki w Sosnowcu jest w pewnym miejscu przegrodzona płotem. Jedna więc część ulicy stanowi odrębną całość od drugiej części. Kto szuka jakiegoś domu na tej ulicy, nie może się połapać.

* * *

UWAGA! Wszyscy Czytelnicy, którym się nasuwają rozmaite uwagi, nadające się do druku, zechcą je zgłaszać listownie lub telefonicznie (nr. telefonu 61692) do naszej Redakcji w godzinach od 9 do 11 i od 16 do 18.

—oOo—

Dożynki w Zagłębiu

I MUZYKA PROF. WŁ. POWIADOWSKIEGO.

Dziś ze studia sosnowieckiego o godzinie 20 red. K. Ćwierk wygłosi pogadankę pt. „Dożynki w Zagłębiu".

Muzyka prof. Wł. Powiadowskiego dostosowana jest do całości audycji. Miarowicie orkiestra studia sosnowieckiego pod dyrekcją Stanisława Kuchcińskiego odegra następujące utwory prof. Wł. Powiadowskiego: 1) „Dożynki (część I — „O świcie, część II — „Żniwo", część III — „Dożynki"); 2) „Wieczór w Poroninie" — fantazja. 3) „Dzionek" — mazur.

—o—

— **ODZNACZENIE.** Dr. Bogusław Niepielski, naczelny lekarz Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu i ławnik Sławkowa za zasługi na polu pracy społecznej otrzymał srebrny krzyż zasługi.

— **ZEBRANIE ZARZĄDU KOŁA ABSOLWENTEK** żeńskiej szkoły handlowej im. Kr. Jadwigi w Sosnowcu odbędzie się w czwartek 23 bm. o godz. 7 wieczorem. Uprasza się o przybycie na zebranie wszystkie członkinie zarządu.

—oOo—

Z OLKUSZA.

(o) **„DZIEŃ SOKOŁA" W OLKUSZU.** W ub. niedzielę odbyły się w Olkuszu uroczystości sokole z okazji 15-lecia istnienia tej organizacji w Olkuszu. Po nabożeństwie w kościele parafialnym złożono wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza i przed pomnikiem Marszałka Piłsudskiego.

W uroczystości brał udział p. starosta Brzostyński, który również odebrał defiladę drużyn sokolich, przybyłych z pow. chrzanowskiego.

Po południu na stadionie sportowym odbyły się ćwiczenia i popisy drużyn sokolich, po czym wieczorem dancing w lokalu p. Bobrzeckiego.

Nowy wicewojewoda

KIELECKI.

W tych dniach objął urzędowanie nowomianowany wicewojewoda kielecki p. W. Lutomski, były naczelnik wydziału społeczno-politycznego.

Dotychczasowy wicewojewoda kielecki p. Bieniewski przeszedł na takież samo stanowisko do województwa poleskiego w Brześciu.



CHIŃSKIE BIULETYNY WOJENNE.

Na murach większych miast chińskich są rozklejane dużych rozmiarów biuletyny wojenne, które informują ludność o przebiegu wojny z Japonią i starają się ją podtrzymać na duchu.

Zdjęcie nasze przedstawia grupę Chińczyków przy biuletynach wojennych na murach Nankinu.

Sprawa uruchomienia kopalń bolesławskich będzie rozpatrywana na jesiennej sesji budżetowej

Jak się dowiadujemy, sprawą uruchomienia kopalń rud kruszcowych w Bolesławiu pod Olkuszem, zainteresowały się poważnie władze centralne. Obecnie przygotowuje się wniosek na jesienną sesję budżetową, który w konkretnej formie finansowej zostanie zgłoszony i zreferowany przez posła Sowińskiego.

Wysunięty jest projekt, aby zainteresowane Towarzystwa tj. właściciele bądź dzierżawcy kopalń bolesławskich partycypowały również w uruchomieniu kopalń, które z uwagi na wielkie bogactwa złóż, mają widoki rentowności.

Należy dodać, że onegdaj odbyła się w tej sprawie konferencja przedstawicieli powiat. komitetu F. P. z Olkusza z posłem Sowińskim w Zawierciu.

NA WESOŁĄ NUTĘ

Pan Wojciech ordynuje

Pan Wojciech Zapała, służący weterynarza wrócił właśnie do domu z restauracji. gdzie podpił sobie nie źle, ze swym przyjacielem woźnym.

Słodko było mu na duszy ,no i rezonu nabrał sporo.

P. weterynarza nie było w domu.

— Wartoby jednak trochę na boku forsy zrobić — myślał p. Wojciech i niebawem przeszedł do czynów.

Włożył na siebie biały fartuch weteryaryjski poszedł do gabinetu i czekał. Już za chwilę rozległ się dzwonek.

P. Wojciech otworzył i wszedł z przybyłą panią do gabinetu.

— Czym mogę służyć? — zapytał.

— Panie doktorze, — rzekła — zachorował mi kanarek. nie chce ani jeść, ani śpiewać.

P. Wojciech pokiwał ze smutkiem głową.

— A nie kaszle czasem?

— Ależ skąd znowu.

—A jak tam z katarem?

Pani spojrzała zdziwiona na p. Wojciecha.

— Co mi się pani przygląda. kanarek też przecież. stworzenie. więc i katar mieć może. A katar u ptaka to niebezpieczna rzecz. Ale damy radę. Przede wszystkim wypędzlować gardziel, dać na przeczyszczenie ,a gdyby się nie polepszyło. to postawimy bańki i ptak albo trzepnie ogonem, albo będzie tak śpiewał że wszystkie obrazki będą ze ścian leciały.

Ledwie p. Wojciech zainkasował 10 złotych za poradę już zjawił się następny klient.

— A panu co dolega? — zapytał „weterynarz".

— Jakto mnie? Przecież pan leczy zwierzęta?

— Ach przepraszam najmocniej! Jakie to zwierzątko sprowadziło szanownego pana do mnie?

— Uważa pan doktór, kot mojej teściowej czuje się, coś niebardzo wyraźnie

— I pan by pewnie chciał. żeby kota i teściową diabli wzięli.

W porządku. Kupisz pan terpentynum i wysmarujesz teściową. a kotu dać do picia wazelinum zmieszanum z aspirynum trzy razy dziennie po łyżce stołowej od kawy.

— Chyba odwrotnie

— Może być i odwrotnie. Zobaczysz pan jaki mi będziesz wdzięczny.

I znów dziesiątek powędrował do kieszeni p. Wojciecha.

A gdy. po kilku dniach wrócił prawdziwy weterynarz był niemało zdumiony awanturą. zrobioną mu za śmierć kanarka i gorącymi podziękami za... „wyleczenie" kota.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Środa 23 wrześn a.

6.13 Piesn „Kiedy ranne wstają zorze 6.18 Gimnastyka. 6.3 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Płyty gramofonowe 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Skrzynka rolnicza. 12.25 Koncert orkiestry dętej. 13.00 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Szkic literacki. 16.15 Pieśni górnośląskie. 16.45 Odczyt. 17.30 Recital śpiewaczy. 17.50 Pogadanka aktualna. 18.00 Chwila Biura Studiów. 18.10 Program na jutro. 18.15 Płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Płyty. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Opowieść króla cyganów. 20.45. Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski 21.45 Rodzice i dzieci. 22.00 Muzyka taneczna. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE

Środa 22 września.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna 6.03 Muzyka ludowa 11.40 Płyty gramofonowe. 12.15 Wiadomości bieżące. 12.25 Życie kulturalne Śląska. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 15.30 Muzyka lekka. 15.45 Wiadomości giełdowe. 18.10 Program na jutro 18.15 Płyty. 18.45 Wiadomości sportowe. 19.00 Gdzieniegdzie domki. 19.10 Orkiestra wojskowa. 19.40 Pogadanka aktualna 20.00 Zagłębie Dąbrowskie ma głos. Dalszy ciąg programu z Warszawy.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek 23 września.

6.15 Pieśn „Kiedy ranne wstaja zorze 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty gramofonowe. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25 Marsze polskie. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Opowiadanie dla dzieci. 17.00 Koncert solistów. 18.10 Program na jutro. 18.15 Płyty. 18.50 Pogadanak aktualna. 19.00 Teatr Wyobraźni. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. nik wieczorny. 20.55 Wiadomości rolnicze 20.00 Koncert muzyki lekkiej. 20.45 Dzien 21.05 Muzyka taneczna. 21.45 Rodzice i dzieci. 22.00 Koncert wokalny. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne



E. FHILLIPS OPPENHEIM

Kuszące oczy zbrodniarki

Powieść kryminalna

Streszczenie początku powieści.

Znany milioner Dukane przybył ze swą córką Estellą do Londynu, by przeprowadzić wielką operację finansową, w którą zaangażował cały swój majątek. — Pewne jednak papiery mogły go całkowicie zniszczyć. to też Dukane postanowił zdobyć je za wszelką cenę. Papiery te były w posiadaniu Brennana. Marek. młody Amerykanin, zakochany w Estelli postanawia te papiery zdobyć od Brennana.

—o—

99.

Myśl o powodzeniu, jakie go spotkało. o solidnej pożyczce wojennej, o małym domku. już do połowy zapełnionym meblami. napełniła go nanowo radością. Wziął Franciszkę za rękę i przyciągnął ją ku sobie.

— Moja droga —rzekł. — Zjemy wcześniej śniadanie, posiedzimy spokojnie w Trocadero, prawda? a później obejrzymy meble. Spędzimy razem cały dzień. Mogę sobie na to pozwolić.

Jego zachwyt dla niej i zadowolenie było widoczne.

Franciszka odetchnęła z pewną ulgą. Zapłaciła swoją cenę. ale on należał już do niej.

Gdy Marek powrócił tego wieczoru do domu. zastał Roberta przy telefonie.

— Jakaś pani chce z panem rozmawiać — oznajmił Robert. — Słyszałem że samochód zatrzymał się przed domem, więc powiedziałem jej. że pan właśnie przyjechał. Połączyłem ją z biblioteką.

Marek popędził tam szybko. nie zatrzymując się nawet. by zdjąć palto. W odpowiedzi na jego „hallo" — rozległ się głos Estelli.

—Czy wiesz. że kazałeś mi czekać nieprzyzwoicie długo?

— Musiałem być dzisiaj rano w ambasadzie i właśnie stamtad wróciłem. Czy mam przyjść do ciebie i prosić o przebaczenie? Miałem właśnie zamiar zatelefonować.

— Chciałabym abyś przeszedł — ale zabierają mnie właśnie na jakiś podwieczorek. Nie mam ochoty iść ale to jest konieczne. Czy nie chciałbyś przyjść na na obiad?

— Czy nie chciałbym przyjść na obiad? — powtórzył w ekstazie. — O której godzinie?

— O w pół do dziewiątej. Będzie właściwie dużo ludzi, ale na szczęście jest jeszcze miejsce dla dobrze wychowanego młodego człowieka, który umie prowadzić rozmowę i flirtować ze swoją sąsiadką, jeśli ma na to ochotę. Zaraz o tobie pomyślałam.

— Doskonale — zawołał — ale jeśli to będzie duże zebranie, czy to nie będzie dobra sposobność do ogłoszenia naszych zaręczyn?

— Czy mam mieć z tobą wieczorem tego rodzaju kłopoty? zapytała z udana surowością.

— Czemu nazywasz to kłopotami? — zaprotestował. — Jeśli rzecz ma być zrobioną. czemu nie załatwić ją odrazu?

— Ale zdaje mi się. że mówiłam ci już, że ojciec odnosi się do tego bardzo niechętnie. Ciągle sobie wyobraża że pragnie być kanclerzem skarbu księcia Andropula... i zrobić cacko z tego kraju.

— Czemu nie. jeśli mu to sprawi przyjemność? — Możemy odwiedzać go każdego roku i spędzić u niego 2 tygodnie. Dłuższy pobyt tam nie sprawiłby ci przyjemności. Jest to bardzo niewygodny kraj. a klimat — okropny. Mój program jest lepszy: w zimie w Cannes i Egipt, na wiosnę przez miesiąc — Paryż. a Anglia w lecie... i małe polowanie na zakończenie

— To brzmi dosyć zachęcająco — przyznała. — Może ojciec będzie wieczorem w dobrym humorze. No, a teraz rozłączam się. Możesz opowiadać o swoich planach na przyszłość Sybilli Loftus przy obiedzie. Będzie twoją sąsiadką rzy stole. Już stanowczo czas, aby sobie znalazła męża. a zdaje mi się. że ciebie lubi.

— Wkrótce książe będzie potrzebował pocieszenia — zauważył Marek. — Czemu nie mamy im ułatwić bliższego poznania?

Estella ze śmiechem zakończyła rozmowę. Marek odszedł od telefonu z zadowoloną miną i zdiął palto. W tym momencie świat wydawał mu się cudowny. Nie zdążył dojść jeszcze do drzwi, gdy wszeł Robert, anonsując przybycie gościa.

— Jest tu pułkownik de Fontanay.

— Do diabła — szepnął — Czy to znaczy. że on naprawdę przyszedł. że naprawdę tu jest?

Marek nie wierzył własnym uszom.

— Jest w przedpokoju. Nie chciał wejść, póki go nie zaanonsuję.

Marek zawahał się. Nigdy później nie był w stanie wytłómaczyć sobie szczególnej niechęci. z jaką wydał najnaturalniejsze w świecie polecenie.

— Proszę go wprowadzić.

Jeżeli Marek poza uczuciem zdziwienia. doznał jeszcze uczucia wyraźnej niechęci zniknęło ono zupełnie. gdy Raul de Fontanay ukazał się na progu pokoju.

d. c. n.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Strzeszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna, jak ją nazwali „beha“, została im wykradziona przez członków wywiadu obcego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Policja pod zarzutem morderstwa aresztowała Burskiego. Obrony Burskiego podjął się szef wywiadu pod przybranym nazwiskiem Grochulskiego i w ten sposób wykradł plany „behy“. Plany te dał do sprawdzenia uwięzionemu Haczewskiemu. Haczewski przekonawszy się o autentyczności planów — spalił je.

—o—

177

Ale Jadwiga zdawała się nie dostrzegać rozemocjonowanej publiczności. Na jej pobladłym obliczu wykwitły jakieś chorobliwe rumieńce, a duże, granatowe oczy błyszczały gorączką.

Dostrzegli się nawzajem z Burskim i wymienili między sobą wymowne spojrzenia i blade uśmiechy.

Pstryknęły znów reporterskie kamery, utrwalając na błonach ten tragiczny moment tych dwojga nieszczęśliwych ludzi, aby rzucić go na żer żądnych sensacji czytelników. Ołówki w zwinnych ruchach latały po papierze, odmierzając wiersze i zamieniając je na szpalty i kolumny.

Uczucia, jakich w tej chwili doznawała Jadwiga, były zbyt bolesne, aby je można było wyrazić w słowach. W niemej, przykrej kontemplacji i spoglądała na zmizerowanego długotrwałym więzieniem i moralnymi katuszami Stanisława. Serce rwało jej się ku temu ukochanemu człowiekowi, który siedział tam, na ławie oskarżonych, odgrodzony od niej drewnianymi kratkami i dwoma wyprężonymi służbowo policjantami. Nie zamienili dotąd ze sobą ani jednego słowa, jednakże spojrzeniami powiedzieli sobie wszystko.

Jadwiga dostrzegła, że z chwilą jej wejścia oblicze Stanisława ożywiło się nagle. Z rezygnacji i przygnębienia w jakim trwał, dotąd rozbudziła się w nim chęć życia. Może to wpływało tylko w niezwykłego opanowania i chęci dodania odwagi Jadwidze, jednakże spojrzenie oskarżonego było pogodne, a nawet wesołe.

Adwokat Dobiecki podszedł do ławy oskarżonych i przywitawszy się z Burskim, rozmawiał z nim coś szeptem. Może i on starał się pocieszyć gdyż uśmiechał się stale i beztrosko, i tchnąć wiarę w swojego klijenta, co robiło wrażenie, jakgdyby ci dwaj ludzie opowiadali sobie wesołe anegdotki.

Ale nagle rozległ się przeciągły jazgotliwy głos dzwonka, który przerwał przyciszony gwar sali i wszystkie oczy skierowały się na drzwi, przez które za chwilę miał wejść trybunał sądzący. Zanim to nastąpiło innymi drzwiami wszedł prokurator Zarewicz z wypchaną teką, którą nerwowym ruchem rzucił na stół poczym wytłaszy szkła okularów, spojrzał na salę, nabitą publicznością.

Jadwiga obserwowała go pilnie. Wydawał się teraz innym człowiekiem niż dotychczas. Długa, czarna toga, obramowana czerwonymi sznurkami, nadawała jego szczupłej postaci wyraz powagi i wyniosłości. Chuda koścista twarz zdawała się być zmumifikowaną czaszką średniowiecznego ascety.

Jadwiga, dostrzegając to, wyzbyła się wszelkich nadziei aby ten człowiek mógł mieć jakichkolwiek wzgląd dla oskarżonego. Zdawało jej się, że nie jest to ten sam, nadskakujący jej jeszcze wczoraj Zarewicz, ale jakiś inny, sztywny i niedostępny. Że jest to raczej nie człowiek, a ucieleśnione, ożwione prawo, zawarte w suchych, jak jego powiedła twarz, paragrafach.

A jednak... jednak prokurator Zarewicz odnalazł ją w tłumie i jego posępne spojrzenie ożywiło się na chwilę Musiał jednakże dostrzec w oczach Jadwigi ów trapiący ją niepokój i jakby żal do niego, bo szybko odwrócił twarz w inną stronę i zagłębił się w rozłożonych przed sobą papierach.

Jeszcze jeden, krótki dźwięk dzwonka i pośród grobowej niemal ciszy wkroczył na podwyższenie trybunał.

Rozpoczął się przewód sądowy, będący dla jednych straszną, pełną niepewności i lęku tragedią, dla innych emocjonującym widowiskiem.

Po wstępnych formalnościach, przewodniczący zarządził odczytanie aktu oskarżenia, sporządzonego przez prokuratora Zarewicza. Trwało to około dwóch godzin, w czasie których Jadwiga przeżywała istne katusze. W miarę jak padały ciężkie słowa misternie zbudowanego oskarżenia, oszołomiona Próchnicka dowiadywała się rzeczy wręcz niesamowitych, strasznych i przerażających.

Dotychczas nie wiedziała prawie nic z tego, co teraz, niby ciężkim taranem uderzało w jej skołataną głowę. Nie starała się nawet i dowiadywać o istotne dowody winy Stanisława, wierząc niezłomnie w jego niewinność. Dopiero teraz poczynała rozumieć całą głębię ludzkiej zawiści i upodlenia.

— A więc to ona, tamta podła i przewrotna kobieta postanowiła go konać nad nim okrutnej, wyrafinowanej zemsty — powtarzała w myślach, łowiąc uchem słowa oskarżenia. — I ona ma być głównym świadkiem w tym makabrycznym procesie... Boże!...

Lecz nagle, wpływem tych przerażających myśli, wydobyła ze świadomości jeden, niewielki pozornie szczegół: list, jaki otrzymała przed tygodniem od Krynickiej.

Serce zabiło jej radośnie.

— Tak, teraz rozumiem wszystko — powtarzała szeptem. — Krynicka oskarżyła Stacha przez zazdrość. A teraz przejrzała całą podłość, całą nieludzkość swojego postępku i postanowiła naprawić zło... tak... O Boże!...

Jadwiga nie słyszała już dalszych słów aktu oskarżenia. Jej skłębione, oszalałe radosną nadzieją myśli poszybowały do Beaty Krynickiej, która siedzi tam, w pokoju dla świadków oczekuje wezwania na rozprawę aby odwołać to wszystko, co podykto wało jej zaślepienie i zazdrość i wynagrodzić choć w części wyrządzoną im dwojgu krzywdę.

d. c. n.

Ogłoszenie o licytacji

Na podstawie § 54 przepisów egzekucyjnych (Dz. U. R. P. z 1932 r. Nr. 62 poz. 580) Urząd Skarbowy w Olkuszu podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu **1 października 1937 r. o godzinie 12-ej** na zamku w Pilicy, celem uregulowania zaległych należności na rzecz Różnych Wierzycieli — odbędzie się sprzedaż licytacyjna w I-ym terminie ruchomości zajętych u zobowiązanego Kazimierza Arkuszewskiego, a mianowicie: auto 6-cio osobowe firmy „Durant“ oszacowane na zł. 3,000. całkowite umeblowanie salonu w stylu Ludwika XIV na zł. 6.000. 9 zegarów (antyki) na zł. 900. bilard na zł. 300. tremo na zł. 100. konie wyjazdowe 9 sztuk na zł. 2.700. kareta na gumach 1 szt. na zł. 500. powóz na gumach 1 szt. na zł. 200. jęczmień w brodłach nie młócony 250 mtr. na zł. 4.500, nasiona buraków cukrowych 80 mtr. i pastewnych 120 mtr. na zł. 8.000. owies w brodłach 300 mtr. na zł. 4.800. żyto w brodłach 200 mtr. na zł. 3.600. pszenicy 50 mtr. na zł. 1.250, koniczyna biała (nasiona) 15 mtr. na zł. 1.500. nasiona nastrzyku 40 mtr. na zł. 1.000, nasiona wyki 100 mtr. na zł. 2.000. owies w brodłach 120 mtr. na zł. 2.160.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 1 października 1937 r. od godziny 10—12 w majątku w Pilicy

Naczelnik Urzędu Skarbowego
(—) JAN PIĘKOSZ.

TURNIEJ TENISOWY O MISTRZOSTWO ZAGŁ. DĄBR. NA 1937 ROK.

Kierownictwo Sekcji Tenisowej STS. „Unja“ w Sosnowcu organizuje w dn. 25 i 26 września r. b. turniej tenisowy o tytuł mistrza Zagłębia w grach pojedyńczych pań i panów, w grach podwójnych i mieszanych. Uczestniczyć w turnieju mogą tylko gracze z terenu Zagłębia Dąbrowskiego. Gry rozpoczną się w dniu 25 bm. tj. w sobotę o godz. 15-ej.

Zgłoszenia do turnieju należy nadsyłać pisemnie na adres: **Mikołajewski Stanislaw Sosnowiec.** Ubezniezalnia Społeczna wzgl. osobiście na kortach tenisowych S.T.S. „Unja“ w Sosnowcu do dnia 24 bm. do godz. 18-ej.

W dniu 24 bm. o godz. 18-ej w lokalu Sekcji na stadjonie S.T.S. „Unja“ odbędzie się losowanie zgłoszonych zawodników.

ZE SPORTU

Jak to było z kontuzją Piwki

CIĘŻKI ZARZUT POD ADRESEM KIEROWNICTWA HAKOACHU.

Od AKS. z Niwki otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie:

„W związku z wypadkiem, jaki miał miejsce na zawodach naszej drużyny z „Hakoachem“ w dniu 19. bm. w Niwce. Zarząd Amatorskiego Klubu Sportowego stwierdza, że zawodnicy AKS. nie mogą ponosić żadnej winy, bowiem bramkarz „Hakoachu“ sam spowodował wypadek, rzucając się pod nogi napastnikowi AKS. i uderzając go głową. Sam równocześnie otrzymał uderzenie piłką w klatkę piersiową i kolanem w głowę, przy czym obaj zawodnicy upadli na ziemię.

Przy doprowadzaniu kontuzjowanego bramkarza do przytomności, ratujący za stosowali mu podrzucanie ciałem, co bez względnie wpłynęło ujemnie na jego stan okazało się bowiem po zdjęciu koszulki, że cała pierś pokryta była plastrami używanymi przy złamaniu żeber. Jak się później okazało bramkarz miał złamane dwa żebra na porzednim meczu z „Czarnymi“.

Jeżeli można tu kogo winić, to tylko kierownictwo Hakoachu za wstawienie takiego gracza na zawody.

Drugi wypadek kontuzji gracza Hakoachu, Rozena był zwyczajnym zderzeniem i symulacją, bowiem kiedy zawodnicy AKS. znosili go z boiska, rzekomo nieprzytomny Rozen znalazł na tyle przytomności i czelności, że uderzył znoszącego go zawodnika AKS. w twarz“.

Wydział Gier i Dyscypliny zajmie się niewątpliwie tą sprawą i winnych surowo ukarze.

Zawody kolarskie

O MISTRZOSTWO GRODŹCA.

Związek Strzelecki oddział Grodziec urządził w dniu 19 bm. zawody kolarskie o mistrzostwo Grodźca na trasie: Grodziec — Łagisza — Grudków — Strzyżowice — Siemonia — Bobrowniki — Żychcice — Wojkowice Komorne — Grodziec (dwa okrążenia 60 km.). W zawodach wzięło udział 11 kolarzy. Bieg ukończyło 6 kolarzy w następującej kolejności: 1) Wierny Jerzy Z. S. Grodziec 1 godz. 42.5, 2) Wierny Jan Z. S. Grodziec. 3) Ślusarczyk Unia Sosnowiec. 4) Fidyg Unia Sosnowiec.

Próby o POS.

Codziennie od godziny 16—19 odbywają się na stadionie miejskiego komitetu WF. i PW. zaprawy i próby do P. O. S. Zgłoszenia do próby należy składać w kancelarii (prof. Jakiemów). Posiadacze świadectw P. O. S. ważnych do 1937 r. winni w tym roku próbę powtórzyć w przeciwnym bowiem razie ważność świadectwa przepada.

Ostateczny termin ubiegania się o P. O. S. upływa z dniem 15 października

Tabela gier

O WEJŚCIE DO LIGI.

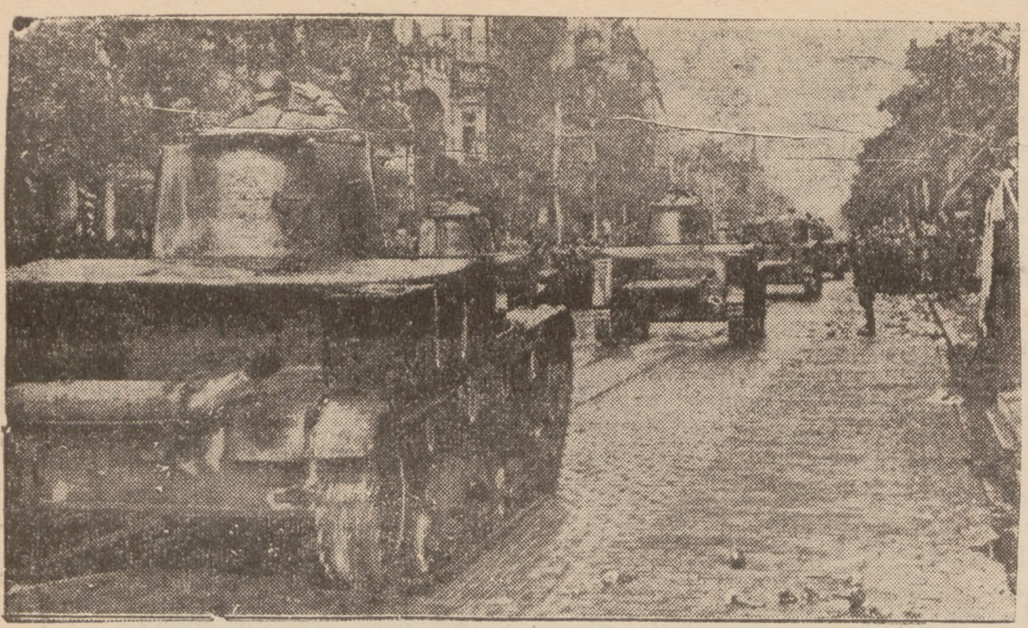
Nazwa klubu	gier	pkt.	stos. br.
1) Polonia	4	8:0	16:2
2) Brygada	4	4:4	9:8
3) Śmigły	4	4	7:8
4) Unja	4	0:8	1:14

Jak wdać z powyższej tabeli, Polonia jest już drużyną ligową, nawet w razie przegrania pozostałych meczów, zajmie ona pierwsze lub drugie miejsce, które jej zapewnia awans do ligi. Teraz idzie o to tylko, czy drugim zespołem ligowym będzie Brygada czy Śmigły. Ta pierwsza ma lepsze szanse.

Czortek, Kajnar i Sobkowiak

JADĄ DO NIEMIEC.

Na turniej bokserski, organizowany w dniu 8 października br. przez Związek Kolejarzy w Niemczech. Polski Zw. Bokserski postanowił wysłać Kajnara, Sobkowiaka i Czortka.



Z DEFILADY ARMII POLSKIEJ W BYDGOSZCZY.
Zdjęcie przedstawia fragment z de filady czołgów.

Km. 363/37.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie I rewiru. Antoni Raczmański. zamieszkały w Będzinie przy ul. Modrzejowskiej Nr. 37, podaje do wiadomości, że na żądanie syndyka masy upadłości Stanisława Mandata, Stanisława Kempy i w wykonaniu tytułu wykonawczego Sądu Okręgowego w Sosnowcu z dnia 21.9. 1931 r. Nr. Z. H. 35/31 w dniu 10 listopada 1937 r. o godzinie 10 rano w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Czeladzi odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną w I-szym terminie. nieruchomości położonych w Grodźcu, powiatu Będzińskiego, województwa Kieleckiego, należących do Stanisława Mandata i sukcesorów Józefy Mandat, a mianowicie:

1) Działka placu długości 49 mtr. 60 cm.. szerokości 16 mtr. 70 cm. położonego w Grodźcu. przy ul. 1 Maja Nr. 24. na którym znajdują się następujące zabudowania: a) przybudówka parterowa od frontu murowana z cegły i kamienia kryta papą o 2-ch ubikacjach. przylegająca do domu dwupiętrowego. murowanego z cegły i kamienia. krytego papą o 18 ubikacjach mieszkalnych, w tem jeden sklep i góra na bieliznę. Pod opisanym domem znajduje się 16 piwnic. W domu tym urządzona jest instalacja elektryczna; b) budynek parterowy murowany z cegły, kryty papą o 4 ubikacjach mieszkalnych, warsztat rzeźniczy oraz chlew pod jednym dachem; c) szopa drewniana z desek. kryta papą· d) budynek murowany z cegły, kryty papą, przeznaczony na komórki; e) budynek drewniany przeznaczony na komórki; f) płot z desek długości 12 mtr. 30 cm.; g) drzewko owocowe śliwa. Nieruchomość ta wraz z zabudowaniami oszacowana została do sprzedaży na sumę 11.178 złotych. Cena wywołania wynosi 8383 zł. 50 gr. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10 proc. sumy szacunkowej to jest 1117 złotych 80 gr.

2) Działka placu długości 200 mtr., szerokości 14 mtr.. położona w Grodźcu przy ulicy 1 Maja. podzielona na 4 parcele. a mianowicie:

a) parcela długości 37 mtr.. szerokości 14 mtr.. na której znajdują się następujące zabudowania: dom piętrowy murowany z cegły kryty papą. o 9 ubikacjach mieszkalnych, stajni oraz górze na bieliznę. budynek z cegły i kamienia przeznaczony na komórki w ilości 6 sztuk. Parcela wraz z zabudowaniami oszacowana została do sprzedaży na sumę 4195 złotych. Cena wywołania wynosi 3146 zł. 25 gr. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10 proc. sumy szacunkowej to jest 419 zł. 50 gr.

b) parcela długości 16 mtr., szerokości 14 mtr., położona w Grodźcu. przy ul. 1 Maja, na której znajdują się następujące zabudowania: dom - oficyna, murowany z cegły, kryty papą z gankiem o 4 ubikacjach mieszkalnych oraz 4 komórki drewniane. Parcela wraz z zabudowaniami oszacowana została do sprzedaży na sumę 1480 złotych. Cena wywołania wynosi 1110 złotych. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10 proc. sumy szacunkowej to jest 148 złotych.

c) parcela długości 36 mtr.. szerokości 14 mtr.. pochodząca z działki placu długości 200 mtr.. szerokości 14 mtr.. położona w Grodźcu. przy ul. 1 Maja. na której znajdują się następujące zabudowania: a) dom dwupiętrowy murowany z cegły kryty papą o 18 ubikacjach mieszkalnych, 2 ubikacjach w suterynie przeznaczonych na piekarnię z piecem piekarskim. 20 piwnicach i górze na bieliznę; b) budynek drewniany z desek przeznaczony na komórki w ilości 17 sztuk i c) ustęp drewniany o 4-ch przedziałach. Parcela ta wraz z zabudowaniami oszacowana została do sprzedaży na sumę 8575 złotych. Cena wywołania wynosi 6431 zł. 25 gr. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10 proc. sumy sazcunkowej t. j. 857 zł. 50 gr.

d) pozostała parcela o przestrzeni 111 mtr. długości i 14 mtr. szerokości pochodząca z działki placu długości 209 mtr.. szerokości 14 mtr. położona w Grodźcu, przy ul. 1 Maja, na której znajduje się lodownia murowana z cegły i kamienia, kryta betonem. Parcela wraz z lodownią oszacowana została do sprzedaży na sumę 1500 złotych. Cena wywołania wynosi 1125 złotych. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10 prec. sumy szacunkowej to jest 150 złotych.

3) Plac o przestrzeni 103 mtr. długości 8 mtr. 40 cm. szerokości, położony w Grodźcu. przy ul. 1 Maja. nabyty przez Jana i Józefę małż. Mandat. na okres 24 lat od Grzegorza i Marianny małż. Jędralskich. Nieruchomość tą oszacowana została do sprzedaży na sumę 400 złotych. Cena wywołania wynosi 300 złotych. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10 proc. sumy szacunkowej to jest 40 złotych.

Powyżej wymienione nieruchomości nie mają urządzonej księgi hipotecznej. w dzierżawie. ani zastawie nie znajdują się i są własnością: place pod poz. 1. 2 i 3 w połowie upadłego Stanisława Mandata i w drugiej połowie sukcesorów Józefy Mandat zabudowania zaś na tych placach należą do upadłego Stanisława Mandata, który majątek ten nabył od ojca Jana Mandata, na zasadzie aktu Nr. 1028 sporządzonego przed notariuszem Teodorem Szretterem w 1929 roku, z warunkiem wypłacenia Elektariuszowi Mandatowi 2500 dolarów i Janowi Nowakowi 340 dolarów po dojściu przez nich do pełnoletności. a do czasu ukończenia lat 16 wypłacał mu 50 złotych miesięcznie. Wyżej wymienione działki placów zostały nabyte na prawach dzierżawy od różnych wierzycieli przez zmarłego Jana Mandata i Józefę Mandat na okres 24/25 letni.

Rękojmia winna być złożona w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji. w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. przyczym papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Jednocześnie podaje się do wiadomości. że przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne. o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń. jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu. że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji oraz, że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno będzie oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8 do 18. akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik I-go rewiru A. RACZMAŃSKI.

Będzin. dnia 14 września 1937 roku.

GOLGOTA MĘŻCZYZNY.

Trudno wytrzymać z moją żoną! Zawsze przerywa mi w połowie zdanie.

— Szczęściarz z ciebie! Ja przy mojej żonie jeszcze nigdy nie doszedłem do połowy zdania!

ZAGADNIENIE.

— Przypuśćmy. że wracasz późno w nocy do domu i masz tylko jedną zapałkę, a chcesz zapalić maszynkę gazową, lampę i papierosa. Co zapalisz najpierw

— Zapałkę!

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.